

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno - polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł, 50 gr. *
Nekrologi i reklamy 1 złoty. **

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

19 ³¹/_X 29 r.

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

W dniach 31 października i 1 listopada 1929 roku odbędzie się w Łowiczu **OBCHÓD DNIA OSZCZĘDNOŚCI** ustanowionego przez Światowy Kongres Oszczędnościowy na 31 października każdego roku.

Program Obchodu w Łowiczu:

- I. Propaganda za pośrednictwem plakatów i ulotek.
- II. Koncerty i przemówienia radjowe stacji Warszawskiej na Rynku Kościuszki przez cały dzień i wieczór 31.X. i 1.XI. b. r. Programy we wszystkich dziennikach dzień naprzód.
- III. Bezpłatny odczyt publiczny w sali „Kina Wojskowego“ w piątek 1 listopada b. r. o godzinie 1-iej po południu. **Po odczycie nastąpi bezpłatne rozlosowanie pomiedzy słuchaczy 240 książeczek oszczędnościowych, każda z darowanym wkładem zawiązkowym w kwocie 5 złotych.**

Łowicz, 29. X. 1929 r.

KOMITET OBCHODU.

Tran Leczniczy

świeży

najprzedniejszego gatunku nadszedł ze Szwecji

do Apteki F. Tylmana

Łowicz, Stary Rynek 16.

W Księgarni K. Rybackiego w Łowiczu są już do nabycia

Losy do kl. I-iej

Polskiej Państwowej Loterii Klasowej **Kolektury**
SABINY LECHOWSKIEJ.

„Lwów zawsze wierny“.

Tak o bohaterskim grodzie Lwa mówią stare dzieje. O jego obrońne mury rozbiły się często watahy Tatarzynów i innych pohańców. W nim składał piękne uroczyste śluby król Jan Kazimierz, obierając wraz z ludem wiernym Matkę Bożą na Królowę Korony Polskiej. Lwów pozostał wierny swej rycerskiej przeszłości i 11 lat temu, kiedy jasna zorza wolności zaczęła świtać nad wyzwalającą się z pęt niewoli Polską. W dzień Wszystkich Świętych, wśród których zasiada zaszczytny poczet patronów Polski, w 1918 r. Lwów, oddany przez sztab austriacki w ręce hajdamaków, otoczony ze wszech stron przez uzbrojone bandy zbliżające się do miasta, odcięty od zachodniej Małopolski i ziemi Lubelskiej, nie traci animuszu rycerskiego. O godz. 3-iej nad

ranem 1 listopada 1918 r. oddziały ukraińskie, zorganizowane i zaopatrzone w broń przez komendę austriacką, wyszły z koszar, zajęły gmachy rządowe, rozporządzając siłą 10 tysięcy uzbrojonych żołnierzy. Od godz. 4-ej rano zaczął działać Czesław Mączyński, dowódca Polskich kadr wojskowych. Młodzież rozporządzając 64 sztukami broni rozmaitej, zdobyła w różnych placówkach kilkadziesiąt karabinów i od południa 1 listopada utworzyła pierwszy polski front we Lwowie w okolicach Techniki i Szkoły Sienkiewicza. W zajętej części miasta przez Polaków powstaje Komitet Narodowy z przedstawicieli wszystkich stronnictw, pod przewodnictwem narodowców; Tadeusza Cieńskiego i Ernesta Adama. Naczelnym komendantem powstania lwowskiego zostaje brygadjer Mączyński, b. poseł narodowy w poprzednim Sejmie.

W dzień zaduszny, 2-go listopada, zdobyto magazyn broni koło dworca. Dzieci lwowskie wśród kul przynosiły broń z magazynu w stronie Techniki dla oddziałów nieuzbrojonych. O godz. 9-ej wieczorem oddziały polskie, 10 razy słabsze od ukraińskich, zajmują cały dworzec. Tegoż dnia odparto ataki ukraińskie na front polski koło Techniki i posunięto się naprzód pod Cytadelę. Po krótkim zawieszeniu broni, celem zastanowienia się nad rozejmem, walka rozgorzała znowu zacięta. Mimo przeważające siły i ciągle nadciągające nowe bandy ukraińskie, orleńscy lwowscy walczą nieustraszone. Zapal patriotyczny ogarnia coraz szersze zastępy. Do wyzwolenia historycznego polskiego grodu stają obok siebie wszystkie stany: obok inteligencji staje lud przedmieść, znany zawadyjaka, tak zwany „batjar”, obok dzieci, rycerskich pacholąt, stają starzy i pomagają dzielne Lwowianki. Stary polski gród zamienia się na bohaterski obóz wojenny. Z czasem podchodzą do Lwowa posiłki: młodzież narodowa akademicka z Warszawy pułk górali z Żywca, oddziały z Zachod-

niej Małopolski. Kiedy władze wojskowe z Warszawy nie wysyłają posiłków, wówczas nieodżałowanej pamięci obrońca Lwowa, hr. Skarbek, zwraca się o posiłki do Poznańczyków. Bohaterski Poznań, co także bez pomocy Warszawy przepędził Niemców i rozpoczął walkę na życie i śmierć o odebranie ziem zachodnich, wysłał pułk znakomicie zaopatrzonej na odsiecz Lwowa. Ostatecznie ziemie Żółkiewskich, Chodkiewiczów, najbardziej przepojone krwią polską od wieków w walkach z wrogami krzyża i kultury zachodniej, oswabdzają oddziały polskie, armii tworzonej przez Komitet Narodowy w Paryżu. W Tarnopolu na głównej ulicy znajduje się kamień, po jednej stronie jest napis niemiecki, przypominający, że cesarz niemiecki Wilhelm bawił tu w 1915 r., aby radować swój wzrok zwycięskim pochodem wojsk niemieckich, wobec cofających się po klęsce żołnierzy rosyjskich. Po drugiej stronie kamienia wyryto napis: w r. 1919 przybyły tu oddziały polskie pod dowództwem generała francuskiego Champ'ou, aby połączyć tę starą polską ziemię z Macierzą.

Krwawiła się jeszcze ta ziemia w 1920 r. podczas najazdu bolszewickiego, Oddziały Budiennego otoczyły Lwów. Zapadło postanowienie: Lwowa nie damy. Wyruszył w stronę Zadwórnej oddział z 300 ochotników pod wodzą Zajączkowskiego. Poszli, aby zwycięstwem, ofiarą swego życia przetrzymać nacierającego wroga aż do czasu przyścia posiłków. Poszli, Lwów ocalili przed hulanką dzicych bolszewickiej i ze swych ciał zrobili szaniec obrony.

Listopad 1918 r. i lipiec 1920 r. - to historyczne daty dla Polski. Bohaterstwo Lwowa nie tylko przysporzyło staremu grodowi nowej sławy, uzyskał on najwyższe odznaczenie wojskowe za męstwo, ale zniewoliło możnych świata, co o granicach Polski stanowili, aby grody czerwieńskie ze Lwowem włączyć do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

T. I. GUMIŃSKI.

BZURA, NEREM I WARTĄ DO POZNANIA.

I pełnemi piersiami w swojszczyźnie dalekiej
Napiję się powietrza i wód z każdej rzeki.

SYROKOMLA.

(Ciąg dalszy).

Wysoki lasekt, niskie pole;
O! jak daleko dziewczę moje.
O choćbym wołał nie usłyszysz;
Będzie myślała, że kto inszy.
A choćbym strzelał, to się boję,
Bo jak zabiję dziewczę moje.
O strzelaj Janku, nie boję się;
Mam ja chusteczkę, zasłonę się.
Nie wszystkie chustki rogi mają,
Nie wszystkie pary w prawo stają.

Szerokie dotychczas koryto Bzury za Maurzycami zwęża się znacznie. Nie brak też dużych kamieni na dnie, mogących uszkodzić nasze wątłe statki.

W Strugienicach przenoszenie łodzi przez groblę koło młyna zabiera blisko godzinę czasu i dopiero o godz. 17-ej ruszyliśmy w dalszą drogę. Rzeka szeroko rozlana, niegłęboka, posiada prąd bardzo słaby. W przeciwnieństwie do zupełnie nagich brzegów koło Łowicza, teraz płyniemy prawdziwą aleją wodną wśród wierzb i topoli. Gruntownie zaś zmienia się rysunek brzegu w pobliżu młyna sobockiego, Bzura tworzy liczne zakola o mocno urwistych ścianach. Nauczeni wcześniejszym doświadczeniem do Soboty przejeżdżamy przez młyn i zyskujemy poważnie. Przenoszenie łodzi przez stawidła niewiele nas sił kosztowało, zawdzięczając czynności dzierżawców młyna, którzy dali nam robotników do pomocy.

Pierwszy to wypadek czynności w naszej dotychczasowej podróży, bo mimo kilku okazji do pomocy, mieliśmy zawsze obok siebie gapiów.

Już po zachodzie słońca przybyliśmy do majątku Sobota. Noc zrobiła się ciemna choć oko wykł. Pierwsze ciężkie krople dżdżu spadły już na ziemię, kiedy wreszcie mogliśmy odetchnąć spokojnie pod dachem gościnnego dworu p. p. W. Przegalińskich.

Sen kamienny zmorzył wkrótce wszystkich.

Piątek, 5 lipca.

Pogoda przepiękna, choć całą noc grzmiało i deszcz lał jak z cebra. Mimo to marnujemy blisko cały dzień w oczekiwaniu na przywóz uzupełniających zakupów dla wyprawy.

Czas do godz. 15-ej trzeba było wypełnić odpoczynkiem i zwiedzaniem Soboty. Stara ta osada nadburzańską, będąca ongi własnością Zawiszów Czarnych, z dawnej przeszłości zachowała piękny gotycki kościół, należący do najstarszych w pow. łowickim. W samym zaś majątku Sobota, nie można pominąć starego dworu i zameczka prawdopodobnie z późnego średniowiecza. Podobno było tu niegdyś grodziszcze prasłowiańskie. Wskazuje na to zresztą samo wzgórze, gdzie stoi obecnie zapadły w ziemię dwór i zameczek, oblane wodą dokoła. P. W. Przegaliński informuje nas, że w pobliskim Orłowie też istnieją ślady grodziszczka dawnych słowian.

O godz. 15-ej pożegnaliśmy gościnną Sobotę obiecując sobie nadrobić stracony czas. Niestety tam za mostem na szosie Sobota-Walewice widok powierzchni rzeki na przestrzeni kilkudziesięciu metrów odrazu mógł przyprawić o rozpacz.

(d. c. n.)

Aby wreszcie zrozumiano w 11 rocznicę istnienia nowej Polski, że nie obchodami rządowymi i hołdem dla jednostki, ale wspólnym wysiłkiem i ofiarnością całego narodu buduje się wielką Polskę. Prześ-

ladowaniem narodowców polskich, a popieraniem hajdamaków, Niemców i Żydów osłabia się siły polskie i rozwyrza wrogów.

K Wierczak.

Przez przeszłość — ku przyszłości.

Listopad . . . ! Zdawałoby się — że miesiąc ten absolutnie niczem się nie różni od każdego innego, a jednak — jest to miesiąc odgrywający w życiu każdego człowieka dość poważną rolę. Bo ileż ten miesiąc nasuwa wspomnień, bądź to smutnych—bądź wzniosłych, a przy tych wspomnieniach jakież nieraz są załamania, jakie rozgorzyczenia— a niejednokrotnie szczytne poczynania. Wśród takich refleksji—jedno utkwiała bodaj silniej w mej pamięci. W roku 1920 — jako dyrektor jednego z gimnazjów na Podolu — zmuszony byłem opuścić zajmowaną placówkę—przez wzgląd na ewakuację tego terenu przez wojska nasze. Podczas tej tułaczki — zajechałem do Lublina. Było to w lipcu. Stanąwszy na dworcu—ujrzałem mnóstwo młodzieży. Zapytawszy się w jakim celu zebrała się młodzież otrzymałem odpowiedź „jadą na front!” Tak! ta nasza, droga i kochana młodzież idzie na front, nie baczy na to, że życie może [niejeden złoży ofiarnie na ołtarzu ojczyzny; wszyscy uśmiechnięci—w postawie bojowej, każdemu z oczu można było wyczytać że idzie ochoczo—nie w imię obowiązku—lecz w imię honoru, tam, gdzieś w te nieznane drogi pcha go wyższa siła, opromieniona aureolą szlachetnej ambicji. W tem usłyszałem obok siebie cichy płacz. Obejrawszy się—ujrzałem wyniosłą postać polskiej matrony—przybrana była od stóp do głów w grube kiry. Tak panie! odezwała się — dziś wysyłam na front trzeciego syna. Dwóch w ostatnich walkach— oddało swe życie broniąc granic wschodnich—dziś jedzie trzeci! Wymawiając te słowa—głos tej polskiej niewieście załamał się — usłyszałem tylko półszepem—dumną jestem że najdroższy swój skarb jaki posiadałam—oddaję Polsce!

Usłyszawszy powyższe oniemiałem z wrażenia. Bo na coś podobnego—może się zdobyć tylko Polska-niewiasta. Odczułem wtedy—że od tej polskiej matrony bije jakaś moc niezwykła—jakaś nieodgadniona tężyzna, które to można znaleźć tylko u osób głębokiej wiary. Bo ta kobieta czerpała moc i siłę—w nieustającej modlitwie i to modlitwie gorącej i szczerzej. Ułynęło od tej chwili miesiący pare, zmuszony interesami zawitałem do Lublina po raz wtóry. Było to akurat w Dzień Zaduszny. Załat-

wiwszy swoje sprawy — zaszedłem na miejscowy cmentarz. Wtem pomiędzy grobami—ujrzałem znajomą postać—stojącą nad świeżą mogiłą. Mogiła ta kryła—jej trzeciego syna! Widać było w twarzy przeolbrzymi ból—lecz jednocześnie wylaniała się i rezygnacja — że to co się stało, stać się musiało—bo i powinno!

Tak! niczem nieukojony ból — a jednocześnie i rezygnacja.

Takie pogodzenie dwóch uczuć—można otrzymać tylko przez modlitwę.

A jednak są dziś „wielcy” ludzie, którzy sądzą—że jeśli się usunie modlitwę—to będzie wszystko w porządku. Dla zorientowania się, co się dzieje podaję poniższe:

„O inspektorze szkolnym w powiecie bielskim (Śląsk Ciesz.) sanatorze Kl. Matusiaku pisano już to i owo w prasie. Najciekawszem jest, co pisze „Gwiazdka Cieszyńska”, a mianowicie:

Polecil on dyrektorom dwóch szkół polskich w Bielsku, aby konferencja gron nauczycielskich zastanowiła się nad tem, czyby nie należało w modlitwach szkolnych opuszczać modlitwy „Zdrowaś Marjo”. Grono nauczycieli miało jednak inny pogląd i jak się dowiadujemy, oświadczyło, że sprawa ta należy do kompetencji władz wyższych:

Pan Matusiak zląkł się i zostało tymczasem przy dawnej praktyce. Nie wiemy, czy z własnej inicjatywy, czy też na polecenie z góry, wydał pan inspektor okólnik, że modlitwa ta ma pozostać.

Sprawa ta dla każdego prawdziwego katolika jest przykra i bolesna. Zdaje się, że u nas pewne czynniki z katolikami już się nie liczą. Inaczej bowiem zajęcie takie byłoby niemożliwe”.

Tak, panie inspektorze, w miesiącu listopadzie przenieść się myślą w świetlaną przeszłość naszą a z pewnością echo dziejowe odpowie ci—nie kajął młodych dusz!

Święta miłości kochanej Ojczyzny!

Pragniemy spajać nadziei ogniwa

Że nam zwycięstwo da nabyty hart,

Że i Ty z nami żyć będziesz szczęśliwa

I każdy syn Twój będzie Ciebie wart!

P.

Czy Macierz w Łowiczu zasługuje na poparcie społeczeństwa.

Koło polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu zorganizowało trzy sekcje: 1) biblioteczną prowadzą panie Władysława Łagowska i Władysława Strzemżalska, przy udziale bibliotekarki p. Józefy Bończakównej, 2) wykładową prowadzi p. Szajding i p. Chmielińska, 3) pośrednictwa pracy — zorganizowała p. Chmielińska.

Biblioteka Macierzy założona została d. 27—I r. 1929, otwarta stale w niedziele od 12 do 14 godz., we wtorki i piątki od 11 ej. do 13 ej. godz. Biblioteka mieści się w wikariatce św. Ducha, nawprost kościoła, w lokalu Okr. T—wa Rolniczego. Oplata

za wynajmowanie książek wynosi 20 gr. miesięcznie bez kaucji.

Zarząd chce uprzystępnić wypożyczanie książek najuboższym i szerzyć odczucie potrzeby czytania. Z biblioteki korzystają: nauczyciele, młodzież szkolna i pozaszkolna, rzemieślnicy robotnicy, rolnicy. Większość czytelników wymienia książki raz na tydzień. Książki bywają starannie dobierane, z uwzględnieniem zasadniczym dostarczania najlepszych książek młodzieży i ludności wiejskiej, nie bacząc na cenę.

Kupowane są również książki dla dzieci w wieku najmłodszym, aby je zachęcić i wdroyć do czytania.

Dziel kupionych znajduje się obecnie 700, tomów około 1700. Ponadto Sejmik złożył w depo-

zyt 182 tomy, Okr. T—wo Rolnicze wypożyczyło swój zbiór książek.

Sekcja wykładowa organizowała w ciągu zimy co tydzień wykłady w sali wikariatki św. Ducha. Wykłady miewali profesorowie Gimnazjum i Seminarjum Nauczycielskiego, panowie: Chmura, Stanio, Dołężał, lekarz powiatu dr. Dietrich p. Strzemżalski. Słuchaczy zbierało się od 30 do 150.

Sekcja wykładowa zorganizowała trzy odczyty w sali „Eos” i dwie Akademje, na cześć marszałka Focha i dnia 3 go maja w dniu święta narodowego i oświaty pozaszkolnej.

Koło Macierzy zakupiło dwie latarnie projekcyjne, dużą za 400 zł. i mniejszą za 300 zł. Duża służy do ilustrowania wykładów, organizowanych na terenie miasta (korzystają z niej szkoły i instytucje), mniejsza na terenie wsi.

Józef Stemler, dyrektor pols. Macierzy Szkolnej opracowuje wykłady i dobiera odpowiednie przezrocza; Wydanych zostało dotychczas 9 serji. Koło w Łowiczu zakupiło wszystkie serje. Tematy są następujące:

- 1) „Państwo polskie—(gdzie my, kto my i poco my) z cyklu „prawda o Polsce.”
- 2) Jak ludzie żyją na świecie. 3) O ludziach dawnych i dzisiejszych. 4) O tajemnicach ziemi. 5) Kto najlepiej w Polsce rządził. (Spojrzenie w przeszłość Polski) 6) O wodach i morskich dziwach. 7) Jacy ludzie żyją na świecie. 8) Jak podróżują ludzie po świecie. 9) Przyjaciele ludzi na świecie.

Po porozumieniu z p. Starostą i p. Inspektorem szkolnym, Macierz wysłała t. zw. mechanika, obznajmionego z konstrukcją latarni i jej działaniem do szkół w powiecie, panie i panowie Nauczyciele chętnie miewają wykłady, korzystając z wyświetlanych przez mechanika przezroczy, umiejętnie dobranych przez tak znakomitego oświatowca, jakim jest Józef Stemler, którego mieliśmy możność słyszeć i podziwiać podczas kursu oświatowego, — tej prawdziwej uczy duchowej, jaką nas obdarzył w r. 1927.

Dotychczas nie było zdarzenia, aby ktoś z Nauczycielstwa nie chciał wykorzystać tej dogodnej formy podawania tak niezbędnej pomocy naukowej, jaką jest wyświetlanie przezroczy.

W następujących wsiach odbyły się wykłady Nauczycielstwa z przezrociami wyświetlanymi przez mechanika Macierzy: 9-V w Domaniewicach 10-V Strzebieszewie, 11-V Sapach, 12-V Skaratkach, 14-V Wygodzie, 16-V Maurzycach, 17-V Klewkowie, 21-V Jackowicach, 22 V Łaźnikach, 23-V Łaźnikach, 24-V w Rząśnie, 25-V Maurzycach, 27-V Bielawach, 28-V w Gaju 29-V w Zgodzie, 12-VI Waliszewie, 13-VI Woli Gosławskiej i Janinowie, 15-VI Oszkowicach, 15-VI w Droguszy, 14-IX w Brezkach Domaradzkich, 14-IX w Woli Zbrożkowej.

Wkrótce mechanik wyruszy w pochód dalszy. Dyjety płaci mechanikowi „Macierz”, zwraca mu koszty podróży i opłaca karbid. Słuchacze składają po 5, 10 i 20 gr. Dotychczas wykłady nie pokrywają kosztów, sądzić jednak należy, że mieszkańcy wsi będą ucześniejsi w przyszłości i czynie, bo jednak już obecnie w Woli Gosławskiej wpływ wyniósł 14 zł. 70 gr. Waliszewie 9 zł. w Droguszy 8 zł. Gdyby można było oczekiwać podobnej frekwencji w innych wsiach, Macierz nie tylko nie dokładałaby do wykładów, ale oszczędzałaby pieniądze na kupno przezroczy. Zarząd wierzy, że Sz. Nauczycielstwo Łowickie, ponoszące trud przy wygłaszaniu dwóch wykładów w jednym dniu, zechce wykorzystać wpływ, jaki na wsi posiada, aby gromadziło się więcej słuchaczy. Niezawodnie wina jest nasza, że nie zawiadamiamy wcześniej o dniu przybycia mechanika, sprawa ta nie jest jeszcze należycie uregulowana.

Sekcja pośrednictwa pracy dostarcza zarobku 46 kobietom—wyrobnicom.

Gromadząc okazy etnograficzne do muzeów, odnalazłam piękne hafty na starodawnych koszulach.

W styczniu r. 1928 rozpocząłam prowadzić chałupniczo hafty, oparte na ludowych motywach dawnych, szczerze polskich, przez znawców i estetów uznanych za piękne.

Do chwili obecnej sekcja wypłaciła kobietom, zajmującym się haftem sześć tysięcy trzydzieści zł.

Podczas surowej zimy ostatniej, i braku pracy, zarobek ten był nielada ulgą w biedzie dla rodzin, pracujących podówczas czterdziestu hafciarek.

Czy praca, prowadzona przez Koło Macierzy w Łowiczu, zasługuje na poparcie społeczeństwa, zechcą osądzić czytelnicy „Łowiczana”.

Aniela Chmielińska.

Wpływ barwy na usposobienie człowieka.

Mężczyźni mają swoje ulubione kolory, kobiety—jak zwykle—nie zgadzają się ze zdaniem mężczyzn i wysuwają również swe ulubione barwy.

Najulubieńszym kolorem mężczyzn jest niebieski. Kobiety najwięcej cenią barwę czerwoną (stąd—co czerwone, to ładne”).

Mężczyźni najmniejszą sympatią obdarzają kolor żółty, kobiety nie znoszą koloru pomarańczowego.

W tej walce kolorów zupełną neutralność zachowuje kolor biały, który zarówno wśród mężczyzn jak i kobiet nie ma wcale wrogów ani też zbyt entuzjastów. Jest to kolor, który się toleruje, jak upały w sierpniu, fajtlapę—męża, flirtującą żonę i tym podobne zjawiska oraz osoby.

Próbowano kojarzyć barwy z różnymi zjawiskami na świecie, by sprawdzić ich reakcję. Okazało się, że kolory jasne, a więc czerwone, pomarańczowe, żółte, doskonale harmonizują z pojęciem ciepła.

Wystarczy pomyśleć na przykład o czemś czerwonym (np. sukni) by odczuć pewne ciepło, by wyobrazić sobie gorący dzień, albo południe, w każdym razie coś co łączy z podwyższoną temperaturą.

Kolor a reklama.

W zjawisku tym wielką rolę odgrywa kojarzenie pojęć, gdyż na przykład przy czerwonym kolorze łatwo może nam przyjść na myśl ogień, pożar, a już to samo wywołuje uczucie ciepła. Dlatego też barw ciepłych używać należy przy reklamowaniu odpowiednich przedmiotów, na przykład pieców, futer i t. d.

Uczucie zimna wzbudza kolor zielony. I znowu w wytłumaczeniu tego zjawiska przychodzi nam z pomocą kojarzenie pojęć. Czy, gdy mówimy o zielonym kolorze, nie przychodzi na myśl przedewszystkiem chłodny cień drzew spoczynek na trawie w upalnym dniu?... Kolor zielony winien więc być używany przy reklamowaniu napojów chłodzących, kąpiel morskich itd.

Symbolem czystości wreszcie jest kolor niebieski. Źródła tej asocjacji szukać należy znowu w przyrodzie: mówimy, że niebo jest czyste, wtedy, gdy niema na niem ani jednej chmurki, a więc gdy mamy nad sobą błękit. Należy z tego również wyciągnąć wnioski do celów reklamowych—barwa niebieska winna mieć decydujący wpływ przy reklamowaniu artykułów higienicznych.

Kolor jako lekarstwo.

Prace psychologów nie ograniczyły się jednak do tych wyników. Zaczęto doszukiwać się wpływu barw na inne dziedziny życia. Wciągnięto do tych prac lekarzy i ustalono nowe związki między kolorami

a zdrowiem ludzkim. Stwierdzono przedewszystkiem że kolor jest również dla organizmu pożywieniem. Podobnie, jak istnieją potrawy, lepiej lub gorzej oddziaływujące na organizm ludzki, tak samo nie wszystkie barwy wywierają jednakowy wpływ na nasze zdrowie. Wiadomo naprzykład, że w zakładach dla umysłowo chorych kolor ścian odgrywa dominującą rolę. Barwy wpływają na psychikę.

Niewątpliwie eksperymenty w tej dziedzinie pójdą jeszcze dalej. Poszukiwania w celu wykrycia tajemnych związków są zawsze w toku. Eksperymenty te przeszły nawet z dziedziny praktycznej do fantazji, znakomity bowiem poeta francuski Artur Rimbaud w jednym ze swoich wierszy doszukiwał się nawet związku między barwami a poszczególnymi literami według porządku alfabetycznego, uważając, że "A" kojarzy się z kolorem czerwonym, "E" z czarnym itd.

Nie należy przez to jednak pomniejszać znaczenia barw w naszym życiu, bowiem leczą już przy pomocy odpowiednich kolorów, szeroko stosując barwy w reklamie według ustalonego szematu, a poza tem powstał nowy zawód specjalistów barw.

Wszystko to świadczy o tem że barwa—niedoceniana i traktowana jako rozrywka optyczna, wspina się coraz wyżej i odegra wkrótce jedną z decydujących ról w życiu człowieka.

Gruźlica drobiu jest groźną dla ludzi.

Ponieważ Indność wiejska stale obcuje z drobiem, uważam za bardzo wskazane i pożyteczne podać do wiadomości następujące objaśnienie w sprawie gruźlicy drobiu.

Otóż mylnie jest zdanie ogólne w społeczeństwie, że gruźlica drobiu czyli suchoty są niebezpieczne tylko dla ptactwa. Jeden ze znanych bakterjologów polskich Dr. Serkowski na zasadzie własnych badań i doświadczeń i na zasadzie spostrzeżeń francuskich, duńskich i niemieckich uczonych (Kocha, Chretiewa, Rajmonda, i innych) opisał szczegółowo istotę tej choroby i jej zaraźliwość w stosunku do ludzi.

Mianowicie chodzi o to, że gruźlicę ptactwa obecnie nie można uważać za chorobę nieszkodliwą i nie można jej sobie lekceważyć, ponieważ zostało stwierdzone bez żadnych wątpliwości, że przechodzić ona może na ludzi przez styczność z chorym drobiem, a także i przez spożycie zarażonych jaj. Badania naukowe wykazały, że zniesione przez chore kury jaja zawierały w sobie laseczniki gruźlicy, i że *nawet w gotowanych jajach* „na miękko” znajdowały się żyjące bakterje zjadliwe; w jajach gotowanych „na twardo” żywych bakterji już niema. Na 1474 badanych kurników okazało się, że czwarta ich część jest zarażona gruźlicą; niezwykłym zjawiskiem jest zakażenie ziemi w tych kurnikach, a mianowicie okazało się, że ziemia zakaża się temi bakterjami tak mocno, że w przeciągu trzech lat zachowywała swoją zjadliwość.

Zjawisko to ma olbrzymie znaczenie praktyczne i poucza nas, ażeby z wielką starannością *oczyszczać zarażone kurniki* całkowicie wywozić z nich ziemię i przeprowadzać całkowitą dezynfekcję, jeżeli chcemy rzeczywiście gruźlicę drobiu wytępić.

Chorobie tej podlegają oprócz kur także i kaczki, gęsi, perliczki a nawet często i indyki. Objawy u ptactwa polegają na tem, że drób chudnie pomimo dobre żywienia, a gdy choroba się już rozwinię, wtedy występuje brak chęci do jada i poblednienie grzebieni. Po zarznięciu chorej sztuki znajdujemy specjalne zmiany na wątrobie, a mianowicie widzimy

na niej białe guziczki różnej wielkości od lebka szpilki do ziarnka grochu a nawet i większe; są to właściwie tuberkuly czyli guziczki gruźlicze, na kiszkiach bywają też nieraz owrzodzenia. Leczenie gruźlicy drobiu jest bezcelowe i do niczego nie doprowadza; chore sztuki muszą podlegać zniszczeniu.

Choroba rozszerza się wtedy, gdy wyrzucamy wnętrzności sztuk chorych na podwórko lub do śmietnika i drób takowe zjada.

Po zarażeniu się człowieka gruźlicą ptasią objawy kliniczne sprowadzają się do przewlekłej gorączki, przy której zrana temperatura ciała jest niewysoka, wieczorami zaś bywa znacznie podwyższoną; wszelkie środki przeciwgorączkowe zupełnie nie skutkują. Płuca nie są zaatakowane lecz występują cierpienia śledziony, która znacznie nabrzmięwa, oprócz tego proces chorobowy przechodzi na nerki, szpik kostny, a także i na skórę.

Jak widzimy z tego gruźlica drobiu może bardzo ciężko zarażać ludzi i wywoływać poważną i nieraz nieuleczalną chorobę.

Stwierdzono także, że bywa również może się zarażać ptasią gruźlicą, co bywa w tych wypadkach, gdy drób trzymany jest w oborze; podlega jej także i trzoda chlewna, a nawet i konie.

Ponieważ najczęściej gruźlica drobiu zdarza się u ludzi skutkiem chowu drobiu w izbach mieszkalnych, kuchniach lub sieniach co jest na wsi rzeczą powszechną, należy więc przestrzegać i pamiętać o tem, ażeby drób trzymać osobno w kurnikach, a pozbawiając kurniki zimowe i ogrodzenia siatkowe koniecznie winny być zupełnie odosobnione. Nie można nigdy tolerować hodowli drobiu w mieszkaniach, ani też nie trzymać drobiu w chlewach, stajniach i oborach.

Lekarz wet. Z. Olszański.

„Lot Zeppelina naokoło ziemi skończony”.

U celu.

„Po wylądowaniu w Lakerhurst Zeppelin szczęśliwie osiągnął cel swej światowej podróży. Podróż ta rozpoczęła się 8 sierpnia w Lakehurst; i dziś (29.8) przed obiadem zakończyła się. Pierwszy etap z Lakehurst do Friedrichshafen odbył statek powietrzny w 55 godz. 23 min., drugi etap Fridrichshafen Tokio w 100 godzinach 50 m., Tokio — Los Angeles w 78 godz. 58 m. i ostatni etap: Los—Angeles—Lakehurst w 60 godz. 40 min. *Całkowity czas trwania lotu naokoło ziemi wynosił: 11 dni 23 godz. 11 min.*

Pierwsze trzy etapy wykonał statek powietrzny w rekordowym czasie; ostatni etap, przeciwnie, w skutek wiatru ucierpiał na szybkości.

Mimo wszystko całkowity lot oznacza niezwykle wyczyn, jaki dotychczas nie osiągnięto nawet w przybliżeniu na żadnym statku powietrznym ani też aeroplanie. „Zeppelin” zawdzięczając tej światowej podróży, bezwątpienia świetnie udowodnił swoją użyteczność, jako narzędzie komunikacji. Bezwątpienia, Dr. Eckener słusznie wyjaśnił, że z pomocą statków powietrznych wielkości i o sile motorów „Graf Zeppelin” nie mogą być przedsiębrane regularne, tj. uzależnione od miejsca i czasu pasażerskie loty między kontynentami.

Do podobnej komunikacji powietrznej, która bezprzecznie ma przyszłość, potrzebne są daleko większe i dzielniejsze statki powietrzne; ich budowa ostatecznie będzie uzależniona od obrotu pertraktacyj, które Dr. Eckener w tych dniach przeprowadza z amerykańskimi finansistami.

O ile uda się przy pomocy amerykańskiego kapitału zbudować potrzebne nadpowietrzne kolosy, wówczas staniemy przed początkiem pierwszej trans-

atlantyckiej powietrznej komunikacji między Europą i Ameryką.

Niezależnie od tych planów pozostaje ta światowa podróż pamiętnym wydarzeniem w historii podróży nadpowietrznych. Odwaga i przedsiębiorczość ducha niezbędne były, ażeby tą podróż urzeczywistnić, energia i sprawność, ażeby szczęśliwie zakończyć. Co uczyniła załoga od Dr. Eckenera do ostatniego montera w czasie tej podróży, wiedzą ci wszyscy, którzy poznali zawily i wrażliwy mechanizm okrętu powietrznego. Z mistrzowską zręcznością sternicy przemanewrowali statkiem w najniebezpieczniejszych sytuacjach, lądowania i starty, dzięki gotowości japońskich i amerykańskich władz, odbyły się gładko tak, że okręt powietrzny prędzej niż optymiści sądzili swój cel powietrzny osiągnął. Obok własnej czynności radjostacji podtrzymywano ciągłą, nerwy rozdrażniającą łączność ze światem; maszyny w wazkiej, trzeszczącej od hałasu motoru i drżącej gondoli, pełnili swój obowiązek w cichej, pełnej idealu i ducha sportowego, wytrwałości, w ten sposób każdy poszczególnie mąż przyczynił się do szczęśliwego zakończenia tego światowego lotu. Właśnie, w Stanach Zjednoczonych, gdzie bardziej niż w innych krajach (rozumieją) umieją czczyć podobne wyczyny, wielkie rezultaty „Zeppelinów” znajdują uznanie i zadowolenie.

My, w Niemczech radujemy się z powodu wykonanego przedsięwzięcia, z powodu szczęśliwie zakończonego, łączącego narody, lotu naszego „Zeppelinów”, ponieważ to dzieło niemieckiego ducha wynalazczego, wszystkim przeciwnościom na przekór, zaczyna rozprzestrzeniać się powoli, jako nowy, pewny środek lokomocji między narodami.

Gdy stary hrabia budował swe pierwsze statki powietrzne, myślał o zastosowaniu takowych: przede wszystkim do celów wojskowych. *Wojna uodowodniła, że „Zeppelinów” były nieprzystępnym środkiem walki.* Teraz dopiero okazuje się wielka wartość Zeppelinowskiego wynalazku. Ten lot naokoło ziemi dzięki wszystkim wyczynom techniki i ludzi był dziełem pokoju”.

Z „Berl. Tageblattu”
W. Dolekal

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Wszystkich Świętych
Sobota Dzień Zaduszny. Jerzego B. W.
Niedziela Huberta B. W. Sylwji
Poniedziałek Karola Boromeusza
Wtorek Zacharjasza i Elżbiety
Środa Leonarda W., Feliksa
Czwartek Nikandra i Karymy M. m.
Wschód słońca 6.30. Zachód 4.09.

Miejscowa.

— **Święto poległych Seminarzystów.** W dniu 30 b. m. przy sprzyjającej pogodzie odbyło się uroczyste oddanie hołdu i czci poległym Seminarzystom w ostatniej wojnie.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości zamieścimy w następnym numerze.

— **Bezdena rozpacz ogarnia bezdomnych.**

Pomimo zwrócenie uwagi społeczeństwa na „mieszkańców w bramie przy ul. Stary Rynek” w „Łowiczaninie” № 39, takowi po dziś dzień zmuszeni są przebywać nadal w „uroczem” Jokału.—Złamana okrutnym losem kobieta—matka pięciorga dzieci ze łzami w oczach zwróciła się do nas osobiście, błagając o ratunek. Dziecko jej rozchorowało się na tyfus. Wobec powyższego ponownie zabieramy głos w tej sprawie, sądząc że jeżeli Magistrat nie jest w możności przyjąć biedakom z pomocą, to może losem nieszczęśliwych zajmie się miejscowe Towarzystwo Dobroczyńności.

— **Święto myśliwskie.** Obchód ku czci św. Huberta, patrona myśliwych, odbędzie się według poprzednio zapowiedzianego programu w nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 3 listopada i zakończony będzie zabawą taneczną w Resursie (dawniej Klub Urzędniczo-Obywatelski). Zaproszenia zostały już rozesełane, jednakże możliwe pewne pomyłki w listach nazwisk lub pewne braki, wobec czego, kto nie otrzymał zaproszenia może takowe otrzymać w Zarządzie Resursy lub w Zarządzie Towarzystwa u p. Martewicza w Starostwie.

— **Komunikat L. M. R.** Zarząd miejscowego oddziału L. M. R. przypomina Członkom, że Liga walczy od dłuższego czasu z dużymi trudnościami finansowymi, że zaległości za dostarczone członkom „Morze” wynoszą około 50 tysięcy zł. Dotychczas Zarząd Łowickiego Oddziału regularnie wpłacał należną sumę na rzecz Centrali i Redakcji „Morza”, natomiast szereg naszych członków zalega w opłatach, pomimo przyjmowanie „Morza” na własność!

Dlatego apelujemy gorąco do wszystkich tych opóźniających się członków, by w pierwszych dniach listopada wpłacili zaległe składki na ręce inkasentki p. Kaczorówny lub skarbnika p. Strawińskiego w Banku Ziemi Łowickiej, w przeciwnym razie wstrzymamy wysyłkę „Morza”.
Zarząd Oddziału
L. M. R.

— **Sami sobie.** W dniach „Oszczędności”, to jest 31. X. i 1. XI. będą czynne w naszym mieście megafony Marcconiego, które zostały założone przez firmę Łowicką „Przemysł Krajowy”.

— **Kino 10 p.p.** W dniach 31 października t. j. w czwartek jak również w piątek, sobotę, niedzielę i poniedziałek (1, 2, 3 i 4 listopada) wyświetli film „Skrzydła” jest to obraz arcydzieło, które pozostawia niezatarte wspomnienia, nad program Tygodnik aktualny.

— **Kino „Eos”.** W dniach 2, 3 i 4 listopada wyświetli rewolucyjny film polski według natchnionego arcydzieła Stefana Żeromskiego „Przedwiośnie”.

Z kraju.

—z- **Błyskawica.** Dnia 26 października o godzinie 18 zaobserwowano liczne błyskawice w południowo—wschodniej części nieba. Były to odblaski dalekiej burzy, która przeciągnęła nad Mazowszem, świadczące o niezwykle łagodnej jesieni w b. roku.

—z- **Dary dla katedry Wawelskiej.** Donoszą z Krakowa, że ks. Adam Czartoryski ofiarował katedrze Wawelskiej, na ręce księcia arcybiskupa Sapiehy, metropolity krakowskiego, jako kustosa katedry, cały szereg przedmiotów, które należały do królów polskich, a które po rozbiorach Polski uratowane przez ks. Izabellę Czartoryską były przechowywane w muzeum Czartoryskich.

—z- **Odświeżenie pomnika Orzeszkowej.** Donoszą z Grodna, że dnia 20 października b. m. odbyło się w Grodnie na placu teatralnym uroczyste poświęcenie i odsłonięcie pomnika Elizy Orzeszkowej.

—z- **Wiec 3 partyj na Śląsku.** Katowice 27.10 (Tel. wł). Wczoraj Chrześcijańska Demokracja wspólnie z N.P.R. prawicą i P.P.S. urządziła w „Sali Powstańców” w Katowicach wiec poselski, w którym wzięło udział przeszło 5.000 uczestników z całego niemal Śląska. Przewodniczący i pierwszy przemawiał na wiecu pos. Korfanty. Prócz niego wygłosili mowy pos. Roguszczyk (N.P.R.) i pos. Stańczyk (P.P.S.).

Wygłoszono bardzo ostre przemówienia przeciw obecnemu systemowi rządów. Dotykano bardzo wielu bolączek, oraz wielu faktów z naszej smutnej przeszłości politycznej, co przy okazji wywołało owacje zebranych na cześć Adolfa Nowaczyńskiego. Rezultatem przemówień była rezolucja, w której zebrani żądają; wolności osobistej i bezpieczeństwa życia i zdrowia obywateli; wolności prawa wyborczego, nie ograniczonego terorem i przekupstwem; wolności opinii w słowie i piśmie, a w szczególności natychmiastowego zniesienia dekretu prasowego; wolności zgromadzeń; wolności sądów przez natychmiastowe przywrócenie nieusuwalności sędziów i t. d.

Domagano się natychmiastowego ustąpienia woj. śląskiego, Grażyńskiego, oraz rozpisania wyborów do sejmu śląskiego. Prócz tego uchwalono wezwanie do posłów sejmowych o walkę z t. zw. systemem sanacyjnym w państwie.

-z- **Zamknięcie szkoły państwowej mierniczej i przemysłowo-leśnej w Łomży.** Gazety donoszą, że z rozporządzenia p. ministra Czerwińskiego została zamknięta na przeciąg b. r. szkolnego szkoła miernicza i przemysłowo leśna w Łomży. Pisma codzienne przypisują winę zamknięcia szkoły nietaktowi Dyrektora.

-z- **Staff Laureatem Lwowa.** Donoszą ze Lwowa że tegoroczną nagrodę literacką miasta Lwowa w ilości 7,500 zł. przyznano w tych dniach Leopoldowi Staffowi.

Ze świata.

-z- **Przepowiednie o „powszechnym potopie”.** Profesor Borget, wybitny znawca oceanów, ogłosił w Paryżu niezwykle ciekawą rozprawę, dotyczącą lądów ziemskich. Stwierdzono, że z każdym rokiem poziom wód oceanicznych stale się podnosi, że wskutek tego z czasem powtórzą się „potopy” z okresu biblijnego. Geologowie obliczyli, że wody zabierają stalemu lądowi rok rocznie 10 1/2 kilometrów sześciennych ziemi. Ta powolna niszczyielska praca wody i czynników atmosferycznych stopniowo wygładza lądy, obniżając ich poziom, zarazem przygotowuje konieczną różnicę poziomów między oceanami a lądami.

-z- **Wszechświatowy rekordowy lot ze 169 pasażerami.** Hydroplan niemiecki firmy Dornier dn. 21 b. m. wzbil się w przestworza ze 169 pasażerami. Start odbył się z powierzchni wodnej jeziora Badeńskiego i trwał zaledwie 50 sek. Po 40 minutach lotu hydraplan wodował. Uczestnicy lotu byli bardzo zadowoleni tym próbnym lotem. Hydroplan typu „Dornier X” ma wkrótce kursować między Europą a południową— Ameryką.

-z- **Regularna komunikacja Zeppelinami między Europą a Stanami Zjednoczonymi.** Berlin, 21. 10 Z Nowego-Jorku donoszą, iż „National City-Bank” założył przedsiębiorstwo transportowe sterowcami „Zeppelin”. Regularna komunikacja transportowa okrętami powietrznymi utrzymywana będzie między St. Zjednoczonymi a Europą.

Równocześnie T-w „Goodyear Zeppelin” przystąpi do zorganizowania stałej komunikacji Zeppelinowej przez ocean Spokojny.

Podziękowanie.

Dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. St. Naszydłowski za pośrednictwem „Łowiczana” przesyła następujące:

Ze względu na ogólny charakter proszę o łaskawe zamieszczenie niniejszego podziękowania,

Komitet Jubileuszowy 50 lecia Straży Pożarnej w Łowiczu nadesłał na moje ręce 100 złotych za umożliwienie urządzenia w lokalu seminarjum przyjęcia. Dziękując serdecznie za dar, zaznaczam, że przekazałem go „Bratniej Pomocy”, organizacji uczniów tutejszego seminarjum, na krzyż, który staraniem tej organizacji będzie wkopany podczas uroczystości święta poległych seminarzystów w roku 1920 na mogile poległych w wojnie światowej.

Pan Feliks Andrzejewski zaofiarował dla tutejszego seminarjum 2 pary wspaniałych okazów gołębi, tak zwanych rysy polskich. Rysie polskie wzbudzają zachwyt młodzieży. W naszym gołębniku będzie im dobrze. Dyrekcja składa serdeczne podziękowanie łaskawemu ofiarodawcy.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele
i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—3

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały (w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 4 listopada 1929 r. od godz. 10 zrana w Łowiczu przy ulicy Korabka odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Henryka Rejnecke składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 1200.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 r. od godz. 10 zrana we wsi Joachimów gminy Bolimów odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Franciszka Kochanka składających się z inwentarza żywego oszacowanych na zł. 730.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu II rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dnia 7 listopada 1929 r. od godz. 10 zrana we wsi Joachimów gminy Bolimów odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Kochanka składających się z inwentarza żywego i ze zboża. oszacowanych na Zł. 1480.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu I rewiru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post. Cywil. ogłasza, że w dniu 9 listopada 1929 r. od godz. 10 zrana we wsi Wiskiennica gminy Baków odbędzie się licytacja ruchomości należących do Mikołaja Szelağa składających się z inwentarza żywego oszacowanych na Zł. 2000 i że na zasadzie art. 1070 Us. C. ruchomości te mogą być sprzedane niżej oszacowania. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Komornik (—) L. Czarnecki.

Zawiadomienie.

Dnia 1 listopada r. b. o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie informacyjne dawnych członków Partii Pracy w sali Straży Pożarnej w Łowiczu przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 30,

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 2 listopada pocz. o godz. 7 i 9 w.
W niedzielę dn. 3 listopada pocz. o g. 5, 7 i 9 w.
W poniedziałek dn. 4 listopada pocz. o g. 7.30 w.

Rewelacyjny film polski w-g natchnionego arcydzieła
Stefana Żeromskiego

Przedwiośnie

Scenariusz i opracowanie literackie: Andrzej Strug.
W rolach głównych najznakomitsze siły ekranu i sceny
ZBYSZKO SAWAN, Stefan Jaracz, Władysław Walter,
Oktaw Kaczanowski, Marja Garczyńska, Tekla
Trapszo, Jaga Boryta, Marcela Palińska, Parnellowa
i Chaveau.

Następny program: „**Z dymem pożarów**“
najpiękniejszy, najbardziej emocjonujący film świata.

KINO-TEATR 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Czwartek dn. 31 października 29 r. o godz. 7.30 w.
Piątek dn. 1 listopada 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Sobota dn. 2 listopada 29 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela dn. 3 listopada 29 r. o godz. 5, 7 i 9 w.
Poniedziałek dn. 4 listopada 29 r. o godz. 7.30 wiecz.

Obraz tak cudowny, że powinien go każdy obejrzeć!
Arcydzieło Lucjana Hubarda!

„SKRZYDŁA“ (WINGS)

Zdjęcia precudowne! Francuski publicysta, Jean
Dufresne, pisze w „La Patria” „Epopoea „Skrzydła”
to skończone arcydzieło” Nad program Tygodnik
Aktualny. Wolne bilety ważne tylko w czwartek
o godz. 7.30 wieczorem i w piątek o godz. 9 wiecz.
Wszystkie dzieci placą normaine bilety

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Gródzkiego w Łowiczu I rewi-
ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Jó-
zefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post.
Cywil. ogłasza, że w dniu 6 listopada 1929 r. od godz.
10 zrana we wsi Małszyce Gminy Kompina odbędzie
się licytacja ruchomości, należących do Franciszka
Łyczkowskiego składających się z inwentarza żywe-
go, martwego i siana oszacowanych na Zł. 900.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być
mogą w dniu licytacji.

Komornik. (—) L. Czarnecki..

Wyszła z druku praktyczna książka

„Pierwsza pomoc w wypadkach i chorobach zwierząt”

przez **Lekarza Weteryn. R. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK—OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

ZAKŁAD

Ślusarsko-Mechaniczny M. OSSOWSKI

Łowicz, ulica Browarna Nr. 6.

Przyjmuje do spawania (szwejsowania) wszelkie popęka-
ne części metalowe, oraz do nadlewania, nakładania
wytarte części maszyn, jak tryby, kółka, łożyska, panwie
z żelaza kutego, lanego, mosiądzu, miedzi od najmniej-
szych do największych przedmiotów sposobem acetyle-
nowo-tlenowych.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Jowiczu II rewi-
ru zamieszkały w Łowiczu przy ulicy Marszałka Jó-
zefa Piłsudskiego Nr. 18, na zasadzie 1030 art. Post.
Cywil. ogłasza, że w dniu 5 listopada 1929r. od godz.
10 zrana we wsi Arkadja gminy Nieborów odbędzie
się licytacja ruchomości, należących do Bolesława
Panfila składających się z inwentarza martwego, siana
i słomy oszacowanych na Zł. 1015

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrane być
mogą w dniu licytacji.

Komornik. (—) L. Czarnecki.

GARAŻ.

Samochody osobowe i karety wygodne

do wynajęcia

Antoni Kwiecień

ŁOWICZ, ul. im. Piłsudskiego. Telefon 33.

Saluda Grzegorz, z Augustowa gm. Bielawy powiat
Łowicki, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez
P. K. U. w Skierniewicach. 3—2

Maratowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową
wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Orzechowski Konstanty z Parmy gm. Dąbkowice,
p. Łowicki zgubił dokument wojskowy podróży
wydany przez P. K. U. w Baranowiczach. 3—3

Wielec Antoni z Czatolina gm. Łyszkowice powiat
Łowicki, zgubił dowód wojskowy wydany przez
Komisję Wojskową w Łowiczu. 3—2

Opiepa Stanisław ze wsi Jasień gm. Kobich Duży
pw. Noworadomski zgubił markę rejestracyjną. 1—1

Jastrzębski Lejba z osady Sobota gm. Bielawy zgu-
bił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skier-
niewicach i patent handlowy na nabiał wydany przez
Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—1

Zgubiony weksel wystawiony przez Stefana Wierzbic-
kiego zamieszkałego we wsi Wiśniewo gm. Kier-
nozi na sumę 200 złotych zostaje unieważniony.
3—1